

Slums Attack, Rehab (feat. Kali)

Nie da się zaprzeczyć też robiłem złe rzeczy,
zachowywać się jak kretyn, zdarzyło się niestety
na cały świat złorzeczyć, gadać od rzeczy.
Nie potrafiąc się cieszyć potem, wstydzić się, peszyć
choć ludzką rzeczą grzeszyć, budzisz się gdy jest za późno
Gdy starania szły na marne gdy kłopotów znów mnóstwo.
Burdy pijackie, kłamstwa i cudzołóstwo
by ponownie odchorować zapatrzony w nowe bóstwo
oto konsekwencje życia bez przemyśleń na luzno,
oto co się będzie działo gdy już będzie za późno.
Źle oceniasz sytuację to popłyniesz raczej szybko,
sam się krzywdzisz w zatraceniu, nazajutrz będzie Ci przykro
i wnet wyprzesz te refleksje mając do bliskich pretensje.
Skupiony na używkach i przypadkowym seksie,
dziś wieczór całkiem nieźle, uczta bogów na Olimpie,
dziś sto procent masz rozrywkę, jutro tonąc chwycisz brzytwę,
bierzesz udział w tej gonitwie, zastanawiasz się czy warto
Znów na kacu roztrzęsiony, sam na sam z poranna ćwiartką,
bez wsparcia ojciec, matka za jakie grzechy cierpieć,
muszę ja, śmiertelnik w tym uzależnień piekle.

Podaj mi dłoń, jeśli jesteś przy mnie,
Sam w noc i dzień na dzień beczynnie.
Nie mam siły już tak żyć, w objęciach mroku gnić.
Podam Ci dłoń, kiedy będziesz przy mnie,
Bo też byłem tam, moje sumienie winne.
Pomogę Ci z tego wyjść, przestań śnić, zacznij żyć!

Przekraczając wszelkie normy, nie stosujesz ograniczeń.
Jak wypiję to krzyczę jak nie (?) mam kurwice,
życie to nie koncert życzeń, jeśli gra pod twe dyktando,
miej świadomość że uczyni to, niezmiernie rzadko.
Wpadka za wpadką, człowiek uwierz, nie warto
przez utratę kontroli minąć się z życiową prawdą.
Czujesz, aż nadto ten niekorzystny bilans,
notujesz więcej strat niż zysków, to zabija.
Dostaniesz świra prędzej czy później, to pewne,
Nie odzyskasz dawnego życia bo już poległeś.
Szczebel za szczebłem się pniesz, taka kariera
Pod tytułem "Upadek, z którego się nie pozbierasz".
Zacząć od zera, wiem przeraża cię ten temat,
W walce o lepsze życie w czasie, gdy głód doskwiera
ty skup się lepiej teraz, bo do szczęścia ci potrzebne siły
do pracy nad sobą by się wyrwać z uzależnień.
Czy to hazard, seks, miękkie bądź zdrów nie stań się fejkem,
zapijanie wodą prochy, nie wygrają z twoim lękiem.
Chcesz by ściema górę wzięła, miałeś obrać drogę inną,
przestań się zatracać w końcu uznaj swą bezsilność

Podaj mi dłoń, jeśli jesteś przy mnie,
Sam w noc i dzień na dzień beczynnie.
Nie mam siły już tak żyć, w objęciach mroku gnić.
Podam Ci dłoń, kiedy będziesz przy mnie,
Bo też byłem tam, moje sumienie winne.
Pomogę Ci z tego wyjść, przestań śnić, zacznij żyć!

Czasy niewinności mamy dawno już za sobą,
dziś kolejne słowo, o tym że możesz na nowo wystartować,
wiedzę zdobądź, bilans sporządź, przestań krzywdzić
siebie bliskich co przetrwali pośród czystki.
Jeśli chcą wybaczą, wszystkich ran nie zabliznisz,
podejmiesz dialog, już osiągasz korzyści.
Byli kumple i kieliszki teraz jestem sam lecz wszyscy
w czasie gdy ex-kompani, tak upadku swego bliscy.

Ja nie kreślę z listy ziomek, których znam połowę życia,
ale skreślać marzenia na to nie dam przyzwolenia.
Szans na przebudzenie nie masz, nie chcesz określić swych potrzeb,
postępujesz nierozsądnie, a myślisz że robisz mądrze,
a ja Cię Boże proszę, chcę byś ludzi mych ocalił,
gdybym wcześniej Cię chwalił też bym całkiem nie nawalił.
Ludzką rzeczą zbłądzić z błędów, wyprowadzić boską,
konsekwencja to mistrzostwo, nie chcę w życiu cierpieć, ot co.

Podaj mi dłoń, jeśli jesteś przy mnie,
Sam w noc i dzień na dzień beczynnie.
Nie mam siły już tak żyć, w objęciach mroku gnić.
Podam Ci dłoń, kiedy będziesz przy mnie,
Bo też byłem tam, moje sumienie winne.
Pomogę Ci z tego wyjść, przestań śnić, zacznij żyć!